

WSPOMNIENIA GIMNAZJALISTÓW - ABSOLWENTÓW

BEATA BOSIACKA - ABSOLWENTKA - ROCZNIK 2006

Dla żadnego z moich kolegów z gimnazjalnej klasy nie byłoby zaskoczeniem, że moje najmilsze wspomnienia wiążą się z lekcją historii, która zapewne nie tylko mi zapadła tak silnie w pamięć. Tak to już jest, że naszymi ulubionymi przedmiotami są te, których treści przyswajamy z łatwością i na odwrót – w połączeniu z przyjemnością nauka staje się łatwiejsza i efektywniejsza. Do dziś pamiętam moją pierwszą szóstkę z odpowiedzi. Dumę z tego powodu potęgował fakt, iż w tamtych czasach (nie wiem, jak jest teraz) pani Nawrocka miała w zwyczaju oceniać ustną formę odpowiedzi lub kartkówkę maksymalnie piątką. Miałam w tamtym czasie dużo starszych koleżanek, które wprost nie mogły uwierzyć w odstępstwo od tej zasady i upewniały się nawet u źródła.

Dla kontrastu pamiętam również moją pierwszą dwójkę. Była to wówczas bardzo popularna ocena z tej formy sprawdzania umiejętności – a mianowicie z dyktanda u pani Lubińskiej. Poprawialiśmy je po kilka razy, aż do skutku. Problem fatalnej ortografii kładł się cieniem na każdej próbie zaprezentowania moich pisarskich

umiejętności. W konsekwencji każde napisane przeze mnie wypracowanie, niezależnie od poziomu mojego samozadowolenia, wracało ze zniechęcającą oceną 4-. Miało to jednak swój plus – mój sukces w konkursie polonistycznym, jak wierzę, był dla wszystkich prawdziwym zaskoczeniem. (Ten sam numer z „cichą wodą” powtórzyłam w liceum przy okazji Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.) Trzecia klasa w gimnazjum oznaczała więc dla mnie okres wzmożonej pracy i intensywnych przygotowań do wojewódzkiego etapu tegoż konkursu. Kiedy moi koledzy odpoczywali w czasie ferii zimowych, ja spędzałam długie godziny w domu pani Eli, pochylając się m. in. nad zagadnieniami naszej trudnej gramatyki.

Ale szkoła to nie tylko nauka, a przede wszystkim dziewięć klas uczniów z różnych miejscowości i środowisk – pełen wachlarz rozmaitych osobowości. Cechą szczególną naszego gimnazjum jest fakt, że skład klas pozostawał taki sam, jak w szkole podstawowej. Tym bardziej niecodzienne było pojawienie się nowych uczniów tworzących klasę C. Była to okazja do zawarcia całkowicie nowych znajomo-

ści – entuzjastycznie przyjmowana szczególnie przez tę piękniejszą część szkolnej społeczności. Jako że nie szczyciłam się w tamtym okresie zbyt dużą popularnością czy powodzeniem (teraz wydaje się to zabawne, ale wtedy przysporzyło mi trochę kompleksów), mogłam z dystansem spojrzeć na zabawne zjawiska adorowania moich koleżanek przez chłopców z klasy c, zazdrość kolegów z naszej klasy, podglądanie się nawzajem na lekcjach wuefu, popisywanie się przed sobą przedstawicieli obu płci. Tak, szkolne miłości były tym, czym żyła szkoła między kolejnymi lekcjami – szczególnie wiosną, kiedy ładna pogoda umożliwiała spędzanie przerw na boisku.

Moje wspomnienia z gimnazjum w Damnicy tworzą paletę pełną barw. Oczywiście, nie brakuje w mojej pamięci chwil trudnych i nieprzyjemnych, ale cieszę się, że z okazji dziesięciolecia naszej szkoły mogę odświeżyć zarówno te szczególne momenty, które odcisnęły swój ślad na mojej dalszej edukacji, jak i anegdotki, na których wspomnienie uśmiech pojawia się na mojej twarzy, nawet po tych kilku latach.

OLGA WYKA- ABSOLWENTKA – ROCZNIK 2006

Szkołę podstawową oraz gimnazjum w Damnicy wspominam bardzo pozytywnie. To właśnie w tej placówce rozpoczął się proces mojej edukacji i w niej zdobyłam oraz poszerzałam swoją wiedzę. Nawiązałam również liczne przyjaźnie, z których kilka przetrwało do dziś. W szkole przeżyłam swoje pierwsze sukcesy i porażki. One uodporniły mnie na różne sytuacje, nauczyły wierzyć w siebie i dążyć do realizowania postawionych sobie celów, nigdy nie poddawać się i nie ulegać wpływom. Dzięki doświadczonym nauczycielom odkryłam swoje pasje i zainteresowania, zdobyłam różne umiejętności i doskonale przygotowałam się do testów gimnazjalnych,

co zaowocowało dostaniem się do wymarzonego liceum.

Moją mocną stroną okazały się przedmioty humanistyczne, a dokładniej język polski. Dzięki pani Joannie Zawadzkiej w szkole podstawowej oraz dzięki pani Elżbiecie Lubińskiej w gimnazjum, zainteresowałam się tą dziedziną. W związku z tym zamierzałam studiować filologię polską, lecz w ostateczności zdecydowałam się na pedagogikę. Przez lata obserwowałam swoich nauczycieli i podejmuję studia z myślą, iż kiedyś im dorównam.

Gimnazjum w Damnicy dało mi możliwość „działania”. Czynnie uczestniczyłam w spotkaniach samorządu szkolnego, mogąc tym samym

przedstawić innym swoje zdanie i pomysły. Nauczyłam się dzięki temu przedsiębiorczości i kreatywności.

Zakończenie tych kilku lat nauki nie obeszło się bez wzruszeń. Mimo że jak każdy uczeń od czasu do czasu, narzekałam na szkołę, w dniu, w którym stałam się jej absolwentką, nie mogłam uwierzyć, że to już koniec mojej edukacji w tej placówce. Zdałam sobie sprawę z tego, jak wiele jej zawdzięczam, co mnie w niej spotkało i czego się nauczyłam, a także to, co z niej wyniosłam. Bardzo pozytywnie i z chęcią wracam pamięcią do lat, kiedy byłam uczennicą Gimnazjum nr 1 w Damnicy.